NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 14. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, KWIECIEŃ 1932 R. ROK IV.

Do młodzieży.

Młodzieży ty nasza, młodzieży ty złota,
Ty kwiecie, nadziejo przyszłości!
W tobie dziś życie, w tobie ochota
Taka bezmierna, a pełna szczerości —
Tyś dla nas ową wiosną przemiłą,
Która pobudza, porywa do pracy,
Która kraj nasz w szczęście wzbogaci.
Na ciebie zwrócone zsiwiałych oczy,
Wszak w twojej dłoni przyszłość Ojczyzny,
A w twojej sile i w twojej mocy
Będzie zagoić Jej rany i blizny.
Ty, o młodzieży, pracy swej siłą
Masz tak prowadzić Polskę tę młodą,
By nad nią słońce szczęścia świeciło,
By się cieszyła sławą, swobodą.
A więc młodzieży, młodzieży ty nasza,
Ucz się, jak działać, jak żyć należy,
Niech cię w tej pracy nic nie zastrasza,
Wzrastaj we cnoty naszych rycerzy,
Byś mogła wtedy, gdy czas nadejdzie,
Pełna duchowej i ciała tężyzny,
Działać skutecznie zawsze i wszędzie
Dla swego dobra i szczęścia Ojczyzny.

T. Ruczyński z Tuczek.

Morskie przysposobienie wojskowe.

Przed kilku laty Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego stworzył tabor morski, składający się z 4 jachtów i 2 joli. Tabor ten miał na celu ćwiczenie młodzieży w sztuce żeglarskiej na morzu. Z początku ćwiczenia odbywały się w Jastarni, na półwyspie Hel, obecnie tabor został przeniesiony do Gdyni, gdzie komendant obwodu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego przystąpił do organizacji stałego Osiedla Morskiego. Na wiosnę 1931 roku Państwowa Szkoła Morska urządziła 3-miesięczny kurs teoretyczny dla początkujących żeglarzy w Gdyni, a następnie pierwszy miesięczny kurs

żeglarski, na którym młodzi marynarze otrzymali pełne wyszkolenie. Na zakończenie nauki odbyli dwutygodniową podróż na jachcie „Junak" do Szwecji i Danji. Po egzaminach kursiści otrzymali dyplomy kapitanów i sterników żeglugi jachtowej, oraz kapitanów i sterników żeglugi śródlądowej. Pierwsze kursy żeglarskie na morzu w 1931 roku przysporzyły Polsce około 100 wykwalifikowanych żeglarzy.

WYDRA KRÓLA JANA.

(Dokończenie).

Napisano znowu do mnie listy, zapytując, co sobie za nią każę dać.

Koniuszy koronny i Piekarski pisali do mnie:

„Dla Boga! Już-że się nie wymawiaj; lepiej dać i pozbyć się kłopotu, bo spokoju nie będziesz miał, gdyż król, jedząc, chodząc i śpiąc, tylko o wydrze myśli".

Przyjechał więc Straszewski z powrotem, listy oddał i powiada:

— Kto prędko daje, jakby dwa razy dał.

Przysłał mi też król dwa konie tureckie, bardzo piękne, z siedzeniem bogatem. Alem ja powiedział, że nie tylko pieniędzy, ale i koni nie wezmę, bobym się tego wstydził za tak błahy podarek takie odbierać nagrody.

Wyprawiłem tedy wydrę na nową służbę.

Niewdzięcznie bardzo przyjęła tę wyprawę, piszcząc, wrzeszcząc w klatce, kiedy przez wieś jechali, ażem poszedł do izby, nie chcąc tego słuchać, bo mi jej żal było.

Napisałem także na całym arkuszu, jak z nią mają postępować i to też napisałem, żeby jej nigdy nie wiązać na obrączkę, ale podle obrączki za szyję, a to dlatego, że u wydry grubsza jest szyja, niżeli głowa, więc choćby najciaśniejsza obrączka, to ją sobie zaraz przez głowę zdejmuje. Napisałem także, jak ją należy żywić.

W drodze jadąc, gdzie upatrzyli wodę w polu, chociaż bali się, żeby się wydra nie ukryła, wpuszczali ją przecie kilka razy dla ochłodzenia. Ale i to nic nie pomogło; było pisku i wrzasku poddostatkiem.

Stęskniło się to, znikczemniało, wreszcie przywieźli ją królowi tak, jak sowę odętą.

Niezmiernie rad król, zobaczywszy ją, powiedział:

— Stęskniło się to, ale zobaczymy.

Komu ją każe pogłaskać, to wydra łapie za rękę. Król rzecze do żony:

— Marysieńko, odważę się pogłaskać ją.

Królowa perswaduje, żeby tego zaniechać, aby wydra nie ukąsiła; król przecie, usiadłszy podle niej, gdy ją znowu na łóżko posadzono, sięgnął do niej ręką powoli, mówiąc:

— To sobie będę miał za dobry znak, jeżeli mnie nie ukąsi; jeżeli jednak ukąsi, o to mniejsza, nic się złego nie stanie.

Król ją pogłaskał, pochyliła mu się; jeszcze bardziej się król ucieszył i więcej począł ją głaskać; potem jej kazał przynieść jeść i łakocie dawał po kawałku, a ona jadła, siedząc na złotogłowiu. Już tam chodziła po po pokojach, gdzie tylko chciała, coraz swobodniej.

Była już tam dwa dni; postawiono jej wody w naczyniach wielkich, napuszczono w nie rybek, raków, to się cieszyła i wynosiła.

Król rzecze do królowej:

— Marysieńko, nie będę jutro jadł ryby, tylko to, co mi ta wydra ułowi; pojedziemy, da Pan Bóg, do Wilanowa i tam będziemy próbować, azali się pozna z rybami.

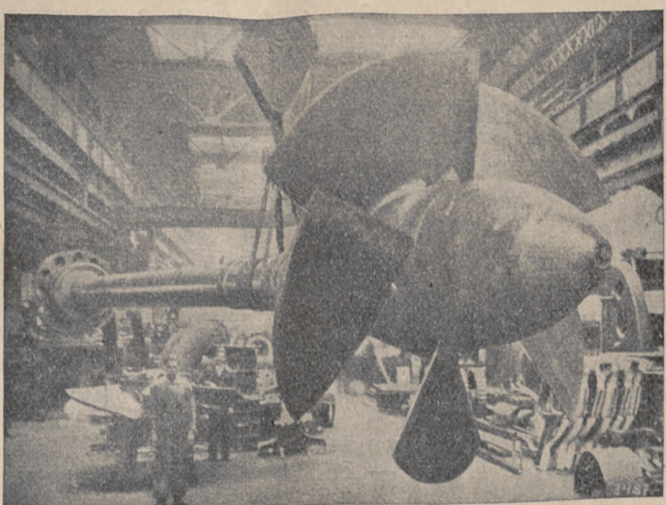
Wydra powoli przyzwyczaiła się do nowego pomieszkania.

Lecz jednego dnia, gdy biegała po łąkach i gajach wilanowskiego lasu, spostrzegł ją pewien żołnierz i zabił kijem, a skórę sprzedał za złotówkę. Skoro spostrzeżono, że niema wydry, okropny hałas zrobił się w zamku. Zaczęto szukać i wkrótce wyśledzono prawdę.

Gdy skórę pokazano królowi, uniósł się wielkim gniewem i kto wie, coby się było stało z owym żołnierzem, gdyby ksiądz biskup nie był wstawił się za nim i nie pohamował gniewu króla.

Co to jest turbina wodna.

Woda, spadając z pewnej wysokości, posiada tak wielką siłę, że może poruszać ciężkie maszyny. Od dawna ludzie nauczyli się wykorzystywać naturalne spadki wód do wodociągów, młynów wodnych i t. p. W ostatnich czasach, dzięki rozwojowi elektrotechniki, powstały wielkie zakłady wodno-elektryczne, gdzie siła wody została zamieniona na siłę elektryczną. Do wytworzenia siły elektrycznej potrzeba puścić w ruch wirnik, to jest bęben maszyny elektrycznej. Do tego właśnie celu służy tak zwana turbina wodna. Jest to maszyna, zbudowana w kształcie wału, zaopatrzonego w łopatki, w które uderza woda, obracając ten wał i połączony z nim za pomocą sprzęgła wał wirnika maszyny elektrycznej. Na obrazku widzimy taką turbinę wodną. Turbiny wodne mają tę wyższość nad parowemi (do których potrzebny jest węgiel kamienny), że obniżają znacznie koszt wytwarzanej elektryczności.



Turbina wodna.

Jak skręcić fujarkę.

Nadchodzi wiosna. Niedługo chłopcy pogonią krowy na pastwisko. Warto nauczyć się czegoś pożytecznego, aby przyjemnie spędzać czas podczas pilnowania bydła. Podajemy więc naszym młodym czytelnikom sposób skręcenia fujarki. Gałązka na fujarkę musi mieć korę grubą, żeby się nie łamała przy wycinaniu dziurek. Długość fujarki od dziurki do grania aż do końca musi mieć 25 centymetrów 5 milimetrów. Pomiary między dziurkami trzeba dokładnie wymierzyć. Odległość od dziurki do grania do dziurki pierwszej musi mieć dokładnie 10 cm. 3 mm., do drugiej dziurki — 12 cm. 2 mm., do trzeciej dziurki — 14 cm. 2 mm., do czwartej dziurki — 16 cm. 8 mm., do piątej dziurki — 18 cm. 9 mm., do szóstej dziurki — 20 cm. 9 mm., do siódmej dziurki — 22 cm. 7 mm. Wszystkie 6 dziurek winny być zrobione na jednej linji, tylko ostatnia dziurka na końcu musi być trochę na boku, aby mały palec prawej ręki mógł ją nakryć. Lewa ręka winna nakryć 3 dziurki: I-szą dziurkę zakrywa palec wskazujący, II-gą palec serdeczny, III-cią palec pierścionkowy. Palec małej ręki lewej jest wolny. Palce ręki prawej zakrywają 4 dziurki pozostałe w ten sposób: palec wskazujący zakrywa dziurkę IV-tą, serdeczny V-tą, pierścionkowy VI-tą, mały VII-mą. Na palcach wielkich opiera się fujarka. Wzór:

```
            1 2 3 4 5 6
o           o o o o o o
_______________________________
Dziurka do grania             o
                              7
```

Żeby wydobyć czysty ton, trzeba dąć równo, lekko i szczelnie zakryć palcami dziurki odpowiednie. Gdy dmuchać słabiej — ton jest niższy, gdy dmuchać mocniej — ton jest wyższy. Ton niższy jest przyjemniejszy dla ucha. W następnym numerze podamy sposób gry na fujarce.

Wesoły kącik.

Na drodze pod Mławą.

— Mój poczciwy Janie — pyta się podróżny wieśniaka na drodze, — która tu droga prowadzi do Mławy?

— A skąd pan wie, że mnie na imię Jan i że ja poczciwy?

— Domyśliłem się.

— Ha, jeżeli się pan tego domyślił, to może się domyśleć, jaka droga prowadzi do Mławy — odrzekł wieśniak i odszedł.

Kto odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

500

Powyższy kwadrat przedstawia fortecę, której załoga składa się z 500 żołnierzy.

W czasie oblężenia dowódca fortecy wydał następujący rozkaz:

Przy każdej z czterech ścian ustawić 150 żołnierzy, a wtedy zwycięstwo będzie pewnem.

W jaki sposób rozkaz został wykonany?

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.